

Nie wszystko co „duchowe” jest prawdziwe

13 listopada 2017

Wiele teraz mówi się o karmie, numerologii i innych doktrynach ezoterycznych czy z serii new age. Doktryny te przeżywają istną eksplozję popularności. Stare religie nie są już w stanie sprostać wyzwaniom i problemom XXI wieku i nie umieją już odpowiedzieć na odwieczne człowiecze pytania. Stąd interesujemy się nowymi formami duchowości, poszukujemy samodzielnie drogi do Boga, kimkolwiek on jest.



Ideologie, religie i państwo od dzieciństwa polują na nas, by nas zniewolić.

Jednak na drodze tej czeka nas ogrom pułapek, i to często tych starych, tylko opakowanych w nową, new age'ową powłokę. Dużo doktryn z serii new age powieliła stare błędy. Począwszy od mentalności ofiary, a skończywszy na przekonaniu, że to nie my rządymy własnym życiem, ale woła boża, karma, numerologia i różne inne systemy.

O karmie i iluzjach duchowości ezoterycznej napisałem wiele artykułów. Popularyzuję wiedzę, której znajomość jest niemal zerowa, nawet wśród „uduchowionych”. Okazuje się, że klucz

jest w zwykłej prostocie, w codziennych radościach, w byciu człowiekiem, a nie bydlakiem. A nie w skomplikowanych systemach i prawidłach.

Człowiek niespełniony i wewnętrznie zniewolony szuka wytłumaczenia swojej sytuacji, np w grzechu pierworodnym, numerologii czy karmie z poprzednich żyć: „Człowiek pozbawiony szczęścia utyskuje na swój los: dlaczego życie jest takie niesprawiedliwe? Jeden ma wszystko w nadmiarze, a inny wciąż klepie biedę. Jednemu wszystko przychodzi z łatwością, a inny bez rezultatów kręci się niczym wół w kieracie. Jednego natura obdarza urodą, umysłem i siłą, a inny, nie wiadomo za jakie grzechy, przez całe życie nosi etykietę człowieka gorszej kategorii. Skąd bierze się taka niesprawiedliwość? Dlaczego życie, nie mające w swej różnorodności granic, nakłada jakieś ograniczenia na określone grupy ludzi? Czym zawinili ci, którym się mniej szczęści? Człowiek „gorszej kategorii” czuje się urażony, jeśli nie wściekły, i próbuje znaleźć, choćby dla samego siebie, jakieś wytłumaczenie swej gorszej pozycji. I wówczas pojawiają się najróżniejsze doktryny typu kary za grzechy w poprzednich życiach. Można by pomyśleć, że Bóg nie ma lepszego zajęcia niż wychowywać niesumienne dzieci, i przy tym, mimo swej wszechmocy, ma z tym procesem wychowawczym kłopoty. Zamiast tego, by odpłacać grzesznikowi za życia, Bóg z jakiegoś powodu odkłada karę na potem, chociaż karać człowieka za to, czego ten nie pamięta nie ma żadnego sensu. Jest jeszcze inna wersja wyjaśniająca nierówności, która daje nadzieję, że obecnie cierpiący niedostatek otrzymają szczerą rekompensatę, lecz znowu: albo w niebiosach, albo w kolejnym życiu. Jak by nie było, wyjaśnienia tego typu nie są w pełni zadowalające. Nieważne, czy istnieją poprzednie i przyszłe życia, czy nie. Człowiek bowiem pamięta i uświadamia sobie tylko jedno, teraźniejsze życie i pod tym względem jest ono jedyne” – Vadim Zeland.

WSZYSTKO JEST PROGRAMEM PSYCHIKI (PODŚWIADOMOŚCI)

O tym, dlaczego karma, numerologia i inne takie systemy nie

działają, napisałem już wiele artykułów. Bardzo trudno jest ludziom uduchowionym przekroczyć tę barierę. Że to nie karma rządzi, ale oni. Że to nie demony, wampiry energetyczne i jakieś złe byty ich atakują, tylko ich własne, nieprzepracowane programy psychiki. Jako coś nowego mogę dodać to, że wszystko jest kwestią Twojego wewnętrznego metaprogramisty. Czyli tego, jak zaprogramujesz swoje postrzeganie świata.

To, w co wierzysz, będzie się materializowało. Jeśli wierzysz w jakiś system, który ma rządzić: podświadomością, umysłem, Tobą samym, światem, to ten system rzeczywiście będzie Tobą rządził. Zawsze znajdziesz potwierdzenia tego, w co wierzysz. Zawsze otrzymasz takie wydarzenia i sytuacje w świecie fizycznym, które będą Twoje wierzenia potwierdzały. Zawsze będą też synchroniczności jungowskie, po których możesz wręcz uznać to, że sam Bóg daje Ci potwierdzenie, że Twoja doktryna jest prawdziwa. A to tylko odbicie Twojego umysłu w lustrze (nie)świadomości globalnej.

Wymienię poniżej kilka możliwych metaprogramów psychiki, które niemal metafizycznie manifestują się w świecie realnym.

1. FASCYNACI TEORII SPISKOWYCH

Często czytają te teorie jedna za drugą. Popadają w coś na kształt obłądu. Boją się coraz to nowych zagrożeń, czyhających wszędzie. Czują się bezsilni i całkowicie pozbawieni woli. Przecież Ci iluminaci tacy potężni, nie można nic zrobić. Ale czują, że muszą walczyć. I robią to bardzo agresywnie, z jednoczesną ogromnym strachem. Przecież „oni” są wszędzie, wszystko czytają i w każdej chwili mogą aresztować czy choćby elektronicznie wywołać zawał serca. I często taki teoretyk spisku doświadcza dramatycznych wydarzeń.

Na przykład procesów sądowych, bo w mailu komuś groził śmiercią, a przestraszony odbiorca zgłosił to na policję. Ale nie tylko. Bowiem mają różne dziwne wypadki i zbiegi

okoliczności. Mają np spadki sił i uczucie wyczerpania, za które mogą obwiniać chemtrails, fluor w wodzie, blue beam czy broń psychotroniczną. Wiele radykalnych teoretyków spisku było jawnie prześladowanych. Cóż, wybrali taką mapę rzeczywistości, w której wręcz muszą być ofiarami.

2. KATOLICY, CZYLI POKORNE CIELETA

Znane polskie przysłowie mówi, że pokorne ciele dwie matki ssie. Jednak prawda jest taka, że pokorne ciele nie ssie ani jednej matki, a w dodatku jest jeszcze kopane i podgryzane przez inne krowy. Katolicyzm wmawia nam poczucie winy, m.in. za śmierć Chrystusa, za grzech pierworodny. Wmawia swoim wyznawcom, że są mali, grzeszni, niegodni. Że bogactwo, radość, seks są grzeszne. Przecież prędzej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne, niż bogaty dostanie się do nieba. No i seks tylko po ślubie, bez gumy, i tylko w wybranych pozycjach, Ty zboczuchu! Te same błędy popełnia doktryna new age ze swoją telegonią i głoszeniem, że pieniądź to negatywna vibracja i jest złem.

Więc koniec końców, katolicy często mają właśnie to pokorne i pełne biedy życie. Typowy obrazek to Janusz i Grażyna pokornie składający rączki w kościele, klepiący biedę. Jakie wzorce oni przekazują dzieciom? Właśnie te wzorce uległości i biedy. Nie uczą ich tego, że pieniądź jest dobry. Nie uczą ich rozpychania się łokciami i tej „żyłki biznesowej”. Bo przecież prawdziwy Polak-katolik idzie do ciężkiej, uczciwej pracy na 10 godzin dziennie za 1500 złotych. I znowu, poglądy te materializują się w świecie rzeczywistym. I to w wymiarze całego narodu polskiego, bo jesteśmy dojoną ekonomicznie kolonią i zasobnikiem taniej siły roboczej dla Zachodu.

3. CZY KARMA WRACA? WRACA, JEŚLI W NIĄ WIERZYSZ

Ludzie wierzący w karmę, numerologię i inne systemy prawideł, oddają tym sztucznym twórcom coś, co jest najcenniejsze. Czyli własną wolną wolę. Europejczycy i Amerykanie postrzegają karmę

po katolicku – że jakaś dobra bozia z nieba karze za zło a nagradza za dobro. Inaczej natomiast uważają buddyści i hinduiści. U nich zła karma to emocje niespełnienia, braku, nienawiści, lęku. Więc kto ma najlepszą karmę? Tak, zgadłeś – miliarderzy, bankierzy i inni ludzie bez skrupułów.

Według interpretacji bardziej dojrzałej, karma rządzi ludźmi, którzy są nieświadomi. Tylko to nie jest jakieś „odwieczne prawo świata”, a ich własne, destrukcyjne programy w podświadomości. Karma to programy podświadomości, które dziedziczymy od rodziców, dziadków, pradziadków. Są zaszczipiane w procesie wychowywania. Karma jest więc „klątwą rodową”, spadkiem po przodkach obecnym w naszej psychice. Każda rodzina ma inną karmę, inny spadek rodowy.

Ale zobowiązaniem człowieka nie jest bezwolne czekanie, aż karma się wypali. Bo tak to ona nigdy się nie wypali, bo negatywny wzorzec w podświadomości będzie stale przyciągał złe wydarzenia. Np biedę albo toksycznych partnerów. Ten wzorzec trzeba bowiem przepracować, a nie bezwolnie mu się poddawać. Samo nic się nie wypali, nic się nie naprawi. To jest właśnie cecha duchowych dzieci w dorosłych ciałach. Uważają, że są bezwolnie rządzeni przez jakiś mechanizm (karma) i że nie mogą nic zrobić, bo karma musi się wypalić.

4. ZŁE ENERGIE, DEMONY, BYTY, ASTRALNE, WAMPIRY ENERGETYCZNE

Jest to swoista „psychoza ezoteryczna”, którą też kilka razy opisywałem. Człowiek wierzący w te rzeczy rzeczywiście zaczyna tych ataków doświadczać. I rzeczywiście zaczyna spotykać różne wampiry energetyczne, czy złych magów rzucających klątwy. I wtedy taka osoba szuka możliwości obrony przed tym. A tego jest dużo, bo powstał wokół tego cały „koncern ezoteryczny”. Niektórzy dają taką wiedzę za darmo, ale wielu na tym zarabia. Więc nieszczęśnik atakowany zewsząd przez byty astralne, magów, wampirki energetyczne, reptilian czy w co on tam wierzy, zaczyna odprawiać rytuały, medytować, oczyszczać duszę, oczyszczać aurę.

I tak bez końca. I jak na złość, tych ataków energetycznych, klątw i wampirowania jest coraz więcej i więcej. I samopoczucie jest coraz gorsze, zaczyna powoli zahaczać o paranoję lub wręcz psychozę. Im więcej rytuałów i oczyszczania, tym więcej ataków i tym gorsze samopoczucie. Ojej, tak często się oczyszczam i tak często medytuję, a oni jak na złość się mnie czepiają! Często jest to dla wyznawcy astralu i innych takich powód, dla którego uznaje, że atakują go, ponieważ jest coraz bardziej uduchowiony. Że wszyscy polują na jego „dobre wibracje”.

Które wcale nie są takie dobre. I mogą być wtedy różne synchroniczności jungowskie. Np człowiek idzie sobie medytować, a tu sąsiad zaczyna wiercić, na ławce pod blokiem siada grupa żuli chlejących jabole (och! co za zła alkoholowa wibracja!) a do drzwi dzwonią świadkowie Jehowy. Lub gdy mieszkasz z kimś, to domownik właśnie wtedy Ci przeszkadza w medytacji, bo zaistniała sprawa wagi galaktycznej w stylu: „A widziałeś moje skarpety?”. I dobre wibracje szybko się kończą, oj szybko, a pozostaje wkurwienie.

A tak naprawdę to wszystko jest walka z samym sobą, z własnymi programami psychiki. Żaden demon czy anioł nie jest samodzielny bytem, ale jest archetypem ludzkiej psychiki. Pokazuje, jaka część psychiki jest niechciana, zanegowana, wypierana, i nad czym trzeba popracować. Klasyczna psychologia jest póki co ślepa i głucha na tę wiedzę, bo zanegowała naukę o archetypach Carla Gustava Junga.

Ciekawą odmianą „demonicznej psychozy” jest radykalna doktryna „chrześcijaństwa biblijnego”. Jest najeżona teoriami spiskowymi, a jej wyznawcy widzą demony i szatańskie knowania dosłownie wszędzie, nawet w Hello Kitty. Więc oni także doświadczają przerażających przeżyć, np paraliżu sennego. Opętanie jest skrajną formą, i najczęściej spotyka się ją u głęboko wierzących chrześcijan. Sataniści odprawiający jakieś dziwne rytuały są niewielkim procentem opętanych i egzorcyzmowanych.

5. OFIARA PODŚWIADOMIE PRZYCIĄGA KATA

Program kat-ofiara jest programem odwiecznym. Wynika on z nieświadomej, a więc drapieżnej natury naszej planety. Mentalność niedoboru, przekonanie, że „nie wystarczy dla wszystkich”, zmusza istoty do walki, rywalizacji, zagryzania się, zagarniania dóbr „pod siebie”. Jedni ludzie są silniejsi i często są oni katami. Większość została jednak wychowana w duchu uległości, fałszywej pokory, czołobitności, i są ofiarami. Ofiara zawsze przyciąga kata. Przyciągnie złego, pijącego i bijącego partnera, a dobrego i wrażliwego odrzuci, lub wręcz nawet nie zauważy. Trafi na pracę, gdzie jest mobbing. Czy choćby przyciągnie kata na ulicy.

Z jednej strony, człowiek słaby przyciąga oprawców, bo taki ma wewnętrzny metaprogram. Więc świat potwierdza jego wierzenia poprzez rzeczywiste wydarzenia. Z drugiej strony, ofiara przyciąga katów bo ma zobowiązanie, by wykrzesać swoją siłę, odzyskać ją. Nauka obrony siebie, wyznaczania granic jest jedną z podstawowych nauk, jakie odbieramy na Ziemi. Jest to planeta małp, gdzie małpa silniejsza chce zabrać banana małpie słabszej. I to pomimo faktu, że ta silniejsza małpa ma w swojej norce już 40 bananów i więcej nie potrzebuje. Nauka związana z obroną przed oprawcami będzie się powtarzała tak długo, aż ofiara nie stanie się silna. Czasami może to dojść do ekstremum. W którym świat wręcz zmusi niechętną do nauki ofiarę, by zastosowała brutalną przemoc, by przeżyć.

6. WYZNAWCY IDEOLOGII POLITYCZNYCH

Jeśli człowiek wierzy w ideologię prawicową, to znajdzie coraz więcej dowodów, badań naukowych i innych potwierdzeń na to, że tylko ideologia prawicowa jest prawdziwa. Ten sam mechanizm działa w przypadku ideologii lewicowej i każdej innej. Tak właśnie działa wewnętrzny metaprogramista. Ideologia opisuje trafnie jedynie część rzeczywistości. Inną część opisuje tylko trochę trafnie. Jeszcze inną totalnie przekłamuje. I są sfery rzeczywistości, które dana ideologia totalnie ignoruje lub

nawet ich nie zauważa. Ideologia czy religia ma za zadanie tłumaczyć nam świat.

Ale ten świat jest bardzo skomplikowany, nieprzewidywalny, chaotyczny. Non stop się zmienia, ciągle są nowe wyzwania, nowe zagrożenia. Pojawiają się nowe technologie, nowe, nieznane wcześniej dylematy i problemy. Więc ideologia wybiera jakiś wąski wycinek rzeczywistości, w którym wszystko jest takie fajne, logiczne, wytłumaczalne i.. bezpieczne. Bowiem ideologia czy religia ma za zadanie przedstawić przerażonej i wiecznie zmęczonej jednostce jakąś w miarę logiczną mapę rzeczywistości. A więc ma dostarczyć poczucie bezpieczeństwa w świecie, w którym bezpieczeństwo, pewność i stałość nie istnieją i nigdy nie istniały.

7. DIETY I MODELE ŻYWIENIA

Ciekawą formą działania naszego metaprogramisty są diety i różne rodzaje leczących terapii. Nie kwestionuję, że diety są pomocne, wystarczy obejrzeć program o amerykańskich grubasach na jednej z lifestylowych telewizji. Tak samo witaminy, minerały, zioła, a gdy nie ma wyjścia, to syntetyczne lekarstwa są potrzebne. Ale nasz wewnętrzny metaprogramista wzmacnia działanie diety, suplementów czy lekarstw. Jest to tzw efekt placebo. Jesteśmy tacy radośni, że przeszliśmy na dietę, czy że zaczynamy dbać o zdrowie, że czujemy się rzeczywiście lepiej. I chudniemy.

SYSTEMY WIERZEŃ, SYSTEMY ILUZJI – EPILOG

Często za systemami wierzeń kryje się tzw mechanizm cienia. Wierzysz w coś, więc coś innego odrzucasz, depczesz, negujesz. Często to coś jest związane z ukrytymi, nieuświadomionymi lub zanegowanymi częściami psychiki. Z lękami, niechcianymi pragnieniami, traumami itp. System wierzeń często ma przedstawiać nas w pozytywnym świetle. Oj, jacy my uduchowieni, szlachetni, uspołecznieni, normalni! I właśnie wtedy z odrzucanych części psychiki tworzy się cień.

Tych niechcianych treści lub tego, co z tymi częściami psychiki się wiąże, pojawia się coraz więcej. I w świecie fizycznych wydarzeń, i w świecie myśli, emocji. Mechanizm cienia ma za zadanie destrukcję tej „cukierkowej” iluzji, jaką stworzyliśmy w związku z naszym systemem wierzeń. Nacjonalista może czuć np pociąg do lesbijskiego seksu, uduchowiony wyznawca new age może mieć potworne i makabryczne myśli, a katolik – nękania demoniczne czy paraliże senne. Wszystko to zmusza człowieka do uświadomienia i przepracowania tych wewnętrznych, zanegowanych rzeczy. I do alchemicznej przemiany tego cienia w światłość.

Autorstwo: Jarek Kefir

Ilustracja: [kellepics](#) (CC0)

Źródło: Jarek-Kefir.org